

Tadeusz Badowski, Zygmunt Łaguna

O paragrafach 35 i 36 rozporządzenia o zespołach adwokackich

Palestra 14/7(151), 43-49

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O paragrafach 35 i 36 rozporządzenia o zespołach adwokackich

Jest to pierwszy artykuł, który z całą ostrością porusza sprawę dysproporcji w udziale w dochodzie zespołu, sprawę traktowaną jako „wstydliwą” do tego stopnia, że rzadko jest ona omawiana w dyskusji na zgromadzeniach delegatów i na zebraniach aktywu społecznego. Nie budzi więc wątpliwości, że sam temat zasługuje na omówienie.

Redakcja

Już wiele, bardzo wiele mówiono i pisano o sytuacji finansowej adwokatury. Ostatnio na łamach „Prawa i Życia” i innych pism wstąpili w szranki wybitni polemści. Najbliższa naszemu adwokackiemu sercu „Palestra” poświęciła numer grudniowy 1969 roku niemal w całości bieżąco żywotnym zagadnieniom zawodu.

Wszyscy autorzy i dyskutanci niepodzielnie wyrażają wspólną troskę o los kadr adwokackich, które ubożeją (sic!) i starzeją się nieuchronnie szybko.

Przystępujemy od razu do rzeczy.

Diagnoza celnie wskazuje na pozytywne zjawisko wydatnego spadku liczby spraw karnych i cywilnych w skali krajowej. Społeczeństwo polskie krzepnie w socjalizmie. Liczba procesów maleje nieustannie, niektóre z nich zanikły bezpowrotnie, a inne żyją we wspomnieniach seniorów palestry, których za to mamy coraz więcej. To ograniczenie działalności adwokatów pociąga za sobą poważne obniżenie ich zarobków, które w chwili obecnej przeważnie nie sięgają przeciętnego poziomu wynagrodzeń uzyskiwanych w innych zawodach prawniczych. Żeby osiągnąć prawidłowy pod względem społecznym i zawodowym status adwokatury, otworzyć do niej drogę młodym prawnikom i zapobiec pauperyzacji adwokatów, konieczne jest przejście adwokatów, którzy skończyli 70 lat, na zasłużony odpoczynek (*panis bene merentium*), a prócz tego odejście innych którzy z różnych względów nie nadają się do pełnienia zawodu.¹

¹ Por. S. Godlewski i K. Zawadzki: Wypowiedzi w dyskusji na plenum NRA w dniach 15 i 16 listopada 1969 r., „Palestra” nr 1/70, s. 91 i nast.

Taka jest terapia ogólna, której dyskusje i projekty nie powinny odwlekać. Szczególnie ostro wygląda to zagadnienie w Radomiu, mieście przemysłowym o 156 000 mieszkańców, starej siedzibie byłego Sądu Okręgowego, a obecnego Ośrodka Zamiejscowego Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, z którego według analizy środowiskowej „żyła” co najmniej połowa radomskich adwokatów (jest ich 39). Faktycznie wymieniony Ośrodek Sądu Wojewódzkiego jest już od dłuższego czasu nieczynny, a jego resztki (instancje rewizyjne od paru sądów powiatowych) mają być całkowicie zlikwidowane w ciągu najbliższych kilku miesięcy.

Z wieloletniej pracy w zespołach adwokackich mamy znaczne doświadczenie, zarówno dobre jak i złe. Rzeczywiście, „są koledzy, którzy z różnych przyczyn nie chcą lub nie mogą należycie pracować.”² Intencja § 34 rozp. o zespołach adwokackich była i jest ze wszech miar humanistyczna i społeczna. Każdy członek zespołu ma zapewnione minimum udziału w dochodzie zespołowym do wysokości 2 000 zł miesięcznie (2 500 zł na terenie Kieleckiej Izby Adwokackiej) — bez względu na to, czy wpłynęły, czy też nie wpłynęły do kasy zespołu jakiegokolwiek kwoty za jego pracę. Po potrąceniu kosztów administracyjnych, które wynoszą około połowy obrotów, tylko wówczas adwokat uzyskuje wynagrodzenie w wysokości 2 500 zł bez konieczności korzystania z pracy kolegów jego zespołu, gdy osobisty wkład pracy tego adwokata przysporzy zespołowi 4 000 zł miesięcznie. Natomiast przy wypracowaniu niższej kwoty obrotu adwokat kwituje wprawdzie takie samo wynagrodzenie, ale z mniejszym lub większym uszczerbkiem dla wynagrodzenia swych kolegów, którzy mu proporcjonalnie w rozliczeniach zespołowych dopłacają odpowiednie kwoty przez niego nie wypracowane.

Nawet najlepszy ustawodawca nie zdołałby przewidzieć wypaczenia humanitarnej intencji cytowanego przepisu, którego założeniem jest sporadyczne tylko zmniejszenie osobistego wkładu pracy. Bo doświadczenie życiowe wykazało niebawem, że ustawowe dobrodziejstwo w postaci zagwarantowanego wynagrodzenia zostało przekształcone przez adwokatów, którzy z różnych przyczyn nie chcą lub nie mogą pracować, w regularne przywileje.

Aktualna już dzisiaj sytuacja bytowo-zarobkowa adwokatów wymaga konkretnej terapii szczegółowej, którą trzeba zastosować natychmiast. A oto newralgiczne schorzenia, które wymagają ich usunięcia.

W pewnych zespołach adwokackich wytworzył się osobliwy typ rencistów. Pierwsza grupa to adwokaci powyżej 70 lat, którzy są uprawnieni do pobierania renty z ZUS-u, wzbogaconej o zapomogę wyrównawczą z Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej albo o wynagrodzenie do 750 zł pobierane dzięki wykonywaniu zawodu (na pół etatu) lub z innego tytułu (np. radcostwa prawnego), co razem od 1 stycznia 1969 r. stanowi 2 300 zł miesięcznie.³ Jednakże nie chcą oni tych zarezerwowanych dla nich pieniędzy państwowych i samorządowych, wybierając w zamian z zespołu fundusze zapracowane przez kolegów. Druga znowu grupa to adwokaci nieco młodszy od pierwszych, którzy wypracowują do kasy zespołu mniej więcej drobne kwoty, w każdym razie oscylujące poniżej kwoty, która by bez uszczerbku dla wynagrodzenia kolegów zapewniła im ustawowo zagwarantowane wynagrodzenie. W tym punkcie nieodparcie narzuca się osławione pojęcie „urodzonych w niedzielę”. Nie ma takiej spółdzielni pracy (nawet chałupniczej, a z taką, być może, da się po-

² S. Godlewski: głos w dyskusji na ogólnokrajowej naradzie aktywu politycznego adwokatury w dniu 14 listopada 1969 r., „Palestra” nr 12/69, s. 36.

³ Por. S. Garlicki w pracy zbiorowej: Przepisy o adwokaturze — Komentarz, s. 402.

równać zespół adwokacki), której członek dopłacałby do zarobków innego członka-kolegi.

Obie wyżej zarysowane grupy adwokatów to koledzy, którym przynależność do zespołu adwokackiego mechanicznie, bo bez pracy lub bez należytej pracy, gwarantuje wynagrodzenie z pracy cudzej (kolegów). W taki sposób zła praktyka zespołów adwokackich zwichnęła piękne idee ustawowe wyrosłe z zasady „każdemu według jego pracy”.

Nie chcemy teoretyzować. Z własnej przecież obserwacji znane są niejednemu z nas różne konkretne przykłady, których indywidualnie wskazywać nie będziemy. Z perspektywy dotychczasowego okresu obowiązywania zasady, która zapewnia każdemu adwokatowi pensję nie według jego pracy, rzeczywistość okazała się prosta. A oto wymowny przykład. Praca obojga małżonków w ustroju naszym jest niewątpliwie potrzebna i celowa i truizmem byłoby jej uzasadnianie. Natomiast reperkusje zarobkowania męża i żony, z których jedno z małżonków albo oboje są adwokatami, skłaniają nie tylko do refleksji i do konfrontacji perygeum wynagrodzenia adwokackiego z praktyką. Bieg czasu wydobył na powierzchnię złe nawyki niektórych członków zespołów adwokackich, którzy bez koniecznego osobistego wkładu pracy przywykli pobierać z kasy zespołu adwokackiego wynagrodzenie zapracowane przez kolegów i nie obciążone poza tym udziałem w ponoszeniu kosztów administracyjnych zespołu. Lecz od przybytku głowa nie boli. Gdy więc jedno z małżonków z tytułu mniej lub bardziej eksponowanego stanowiska lub też z działalności handlowej bądź rzemieślniczej i w ogóle z każdej innej pracy osiąga dochody, to drugiemu z małżonków wydaje się, że wystarczy formalna przynależność do zespołu adwokackiego, żeby bez pracy czy też bez należytej pracy uzyskać zagwarantowane wynagrodzenie, ponieważ koledzy zapracują na to wynagrodzenie i opłacą wszystkie koszty administracyjne (a także podatki, składki ubezpieczeniowe). Najjaskrawiej wygląda ta osobliwa sytuacja w takim układzie, gdy oboje małżonkowie są członkami zespołu adwokackiego, ponieważ wtedy z pracy kolegów da się uzyskać aż dwa gwarantowane wynagrodzenia, co w naszej izbie adwokackiej dawałoby 5 000 zł miesięcznie. Wprawdzie „członkowie zespołu adwokackiego mają obowiązek stałej i aktywnej pracy w zespole”,⁴ ale litera prawa o zespołach adwokackich obdarzyła wszystkich adwokatów ufnością w ich zespołowe ambicje bez ustanowienia *conditio sine qua non*.

Dla wielu adwokatów stoi otwarta droga do gospodarki uspołecznionej na stanowiska radców prawnych. Tam też jest zagwarantowane wynagrodzenie, które jednak uwarunkowane jest „zagwarantowanym” przez radcę prawnego osobistym wkładem jego pracy. W rezultacie adwokaci nie okazują gotowości przejścia z zespołów adwokackich na radcostwa, natomiast peregrynacja w przeciwnym kierunku jest „marzeniem” pewnej grupy adwokatów.⁵

W bieżącej aktualnie rzeczywistości zespoły adwokackie są przeważnie obciążone ponad miarę ciężarami, których dłużej utrzymać niepodobna. Białostocka Izba Adwokacka znajduje się wśród wszystkich izb adwokackich pod względem wysokości dochodów netto w trzecim kwartale 1969 roku na trzecim od góry miejscu⁶. Tymczasem w tej właśnie Izbie białostockiej „w okresie letnim kilka zespołów z reguły nie wyrabia udziałów stałych, a w bieżącym roku czasem najwyższe wynagrodze-

⁴ Por. S. Godlewski: op. cit. (przyp. 1), s. 92.

⁵ Por. K. Zawadzki: op. cit., (przyp. 1), s. 100.

⁶ Por. K. Zawadzki: op. cit., (przyp. 1), s. 101.

nie w zespole otrzymywali aplikanci".⁷ Zestawienie tych kompetentnych wypowiedzi nie daje podstawy do wywołania psychozy lęku o byt adwokatów, którzy są jedynymi żywicielami rodzin, zdecydowanie jednak określa dla ogółu adwokatów zadania dnia bieżącego. Jest oto najwyższy czas dla każdego z nas, adwokatów, żeby z płaszczyzny teoretycznych deklaracji przejść na grunt realny i praktyczny.

W modelu zespołu adwokackiego wypaczeniem jest wypadek, gdy doświadczony adwokat, na którego wyłącznym utrzymaniu pozostaje żona i dzieci, wypracowuje dzięki wiedzy i zdolnościom zawodowym dla zespołu kilkanaście tysięcy zł brutto, z czego mniej więcej połowa powinna stanowić jego wynagrodzenie netto. Z uszczerbkiem dla siebie i swojej rodziny dzieli się tym wynagrodzeniem z kolegami, którzy permanentnie „nie wyrabiają” nawet stałych udziałów. A są to akurat koledzy, o których była wyżej mowa. Wypaczeniem jest też inny (również autentyczny) wypadek (równie patologiczny), gdy 70-letni kolega będący kierownikiem zespołu a mający uprawnienia emerytalne i zarobkującą żonę, który wbrew § 65 regulaminu działania zespołów adwokackich zaniedbuje ustalenia planu wykorzystania urlopów, sam z większością kolegów z zespołu udał się w jednym miesiącu na urlop. I choć pozostała reszta kolegów w niemałym trudzie wypracowała dla całego zespołu przeciętne dla nich w zasadzie kwoty, wszyscy podzielili się, oczywiście, dochodem w równych częściach, które wyniosły poniżej udziału stałego. Oczywiście wypaczeniem jest wreszcie wypadek, gdy w prowincjonalnym zespole liczącym trzech członków dwaj z nich (jeden samotny i drugi bezdzietny z zarobkującą żoną) miesiącami nie przysparzają — z tytułu prowadzonych przez siebie spraw — do kasy zespołu takich kwot, które by pozwoliły na pobranie, bez uszczerbku dla trzeciego kolegi, wynagrodzenia w wysokości udziału stałego z pokryciem odpowiedniej części kosztów administracyjnych; oczekujący od dawna aktywności w pracy tych dwóch członków trzeci kolega, który ma nie zarobkującą żonę i studiujące dzieci, dopłaca im do pełnej wysokości zafiksowanej dla nich pensji albo płaci za nich koszty administracyjne, podatki i składki ubezpieczeniowe, lub też zmuszony jest czynić i jedno, i drugie.

Wentylem bezpieczeństwa w postaci obowiązku stałej i aktywnej pracy w zespole adwokackim wszystkich bez wyjątku (oprócz wypadków choroby i innych) jego członków są § 35 i 36 rozporządzenia o zespołach adwokackich, które to paragrafy wymagają całkowitej gotowości i pełnego udziału w pracach zespołu. W tych przepisach Minister Sprawiedliwości usankcjonował dla adwokatury socjalistyczne hasło w lapidarnym polskim założeniu: „jaka praca, taka płaca”.⁸ Zespoleni w jedno, adwokaci mają osiągać apogeum swego powodzenia, a nie aprobować program „pracy minimum” w myśl osławionego zawołania: „Czy się stoi (przed kratkami sądowymi), czy się leży, 2500 zł (w Kieleckiej Izbie Adwokackiej) się należy”.

Z powodzeniem (niejednokrotnie) i przy wielkim zaangażowaniu (niemal zawsze) potrafią adwokaci prowadzić sprawy cudze oraz ofiarnie (bez fascynacji nagrodami i odznaczeniami) pracować społecznie, ale we własnych sprawach postępują beztrąsko jak przysłowiowy szewc, który bez butów chodzi. Zamiast bezradnie spuszczać się na ślepy los co do przyszłości warunków bytowych poszczególnych członków zespołów adwokackich i oglądać się na rady adwokackie lub Naczelną Radę Adwokacką zespoły powinny same podejmować niezwłocznie decyzje.⁹

⁷ Por. B. Daniszewski: O naprawie rzeczypospolitej adwokackiej, „Frawo i Życie” nr 25/69, s. 1.

⁸ Por. Z. Łaguna: W kwestii zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego, „Palestra” nr 1/59, s. 64 i nast.; L.K.: Jaka praca — taka płaca, „Życie Warszawy” nr 60/70, s. 1.

⁹ Por. S. Godlewski: op. cit., (przyp. 2), s. 36.

Cytowane wyżej paragrafy 35 i 36 nie są normami *iuris cogentis*. O ich zastosowaniu decyduje zebranie zespołu, które „może” powziąć odpowiednią w tej mierze uchwałę przy istnieniu przesłanek w tych przepisach przewidzianych. Dominantą polskiego koleżeństwa, które nierzadko przeradza się w klikę¹⁰, jest unikanie bezpośredniego zaangażowania się przeciw koledze, zwłaszcza z otwartą przyłbicą (ale „po kątach” intrygi kwitną). Wobec fakultatywności cytowanych przepisów opory występują już na wstępie, gdy trzeba zgłosić wniosek na ogólne zebranie zespołu. Podjęciu znów uchwały przeszkadzają rozmaite powiązania, pogłębione nadto różnego rodzaju zależnościami.

Ale wyrzeczenie się przez ustawodawcę obligatoryjności nie pozostawia jednak zastosowania powyższych paragrafów dowolnemu uznaniu. Nie ma i nie może być żadnej dowolności w przepisach prawnych, że zebranie zespołu „może” uchwalić odpowiednie zmniejszenie udziału,¹¹ gdy ustawowe przesłanki istnieją. Na straży zaś prawidłowości wszelkich uchwał zespołów adwokackich stoją rady adwokackie, które w ramach swego obowiązku kontroli są uprawnione do uchylania uchwał zespołów i ich zmieniania, czyli orzekania co do istoty sprawy, nie będąc ograniczone żadnym terminem.¹² Ponadto ustęp 1 § 35 rozporz. o zespołach adwok. zawiera tekst kategoryczny. Wytyczne Prezydium NRA z 4 marca 1965 r. wyjaśniły, że zajęciami ubocznymi są wszelkie czynności adwokata podejmowane w celu uzyskania dochodu, a więc zarówno dopuszczalne umowy o świadczenie usług (np. tłumaczenia), jak i wszelkie inne tego rodzaju czynności, np. zarządzanie własnym majątkiem, prowadzenie gospodarstwa ogrodniczego, hodowli itp.

Punkt III cytowanych wytycznych (zdanie ostatnie), że „można też mieć na uwadze udział w dochodach współmałżonka, jeżeli łączy się on z wkładem pracy adwokata”, wydaje się być zredagowany enigmatycznie. Artykuł 32 § 2 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, do którego przepisów o majątkowej wspólności ustawowej nawiązuje przytoczony tekst, zalicza w szczególności do dorobku małżonków pobrane wynagrodzenie za pracę i inne usługi świadczone osobiście przez którekolwiek z małżonków oraz dochody z majątku wspólnego, a także z odrębnego majątku każdego z małżonków. Byłoby tautologią komentowanie, że w małżeństwie każde wynagrodzenie za pracę i usługi wykonywane przez jednego współmałżonka oraz dochody z majątku wspólnego i odrębnego łączą się z wkładem pracy — rozumianej tu w postaci wszechstronnej — drugiego małżonka. Albowiem niepodobna nie uznać, że na przykład wynagrodzenie męża z jego pracy jako lekarza nie łączy się z wkładem pracy jego żony-adwokatki, która wychowuje dzieci i prowadzi dom, bądź też że wynagrodzenie żony trudniącej się rzemiosłem lub handlem albo administracją nieruchomości męża nie łączy się z wkładem pracy męża-adwokata, który współistniejąc w małżeństwie dzieli trudy małżonki w tym czy innym stopniu lub w tej czy innej formie. Chociaż czyniące pozornie wrażenie warunku zdanie: „jeżeli łączy się on (udział w dochodach współmałżonka — *przyp. T.B. i Z.Ł.*) z wkładem pracy adwokata” może nastroczać wątpliwości, to jednak wytyczne Prezydium NRA nie wykraczają i nie mogą wykraczać poza kanony k.r.o. Ale dla jasności istotnej w praktyce proponujemy skreślenie cytowanego zdania i w miejsce słów: „można” i „udział w dochodach współmałżonka” wstawić odpowiednio słowa:

¹⁰ Por. K. Zawadzki: op. cit., (przyp. 1), s. 101.

¹¹ Zdaniem S. Sliwińskiego, „u nas istnieje (...) oportunizm bardzo ograniczony, „opanowany” (...), skutkiem czego nie „można” postępować dowolnie” (PIP nr 10—11/54, s. 651).

¹² Por. S. Garlicki i W. Zywicki w pracy zbiorowej: *Przepisy o adwokaturze — Komentarz*, s. 63 i 194.

„należy” i „dochody współmałżonka”. Sądźmy, że w ten sposób ostatnie zdanie pkt III wytycznych¹³ byłoby precyzyjnie i jednolicie z treścią całego tego punktu sformułowane w sposób następujący: „Ze względu na przepisy kodeksu rodzinnego i opiekuńczego o majątkowej wspólności ustawowej należy też mieć na uwadze dochody współmałżonka”.

Interesujące byłoby sprawdzenie, czy we wszystkich izbach adwokackich § 35 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości o zespołach adwokackich jest równie martwy, jak to jest w znanych nam zespołach adwokackich. Z pozycji obowiązku (który dotyczy wszystkich adwokatów) zawiadamiania kierowników zespołów o wysokości stałych dochodów z zajęć ubocznych w rozumieniu wytycznych Prezydium NRA oraz w związku z tymi wytycznymi o dochodach współmałżonka taki stan rzeczy jest jaskrawo *contra legem*. Nie znany innym zawodom przywilej adwokacki do stałego udziału w dochodach zespołu w wysokości co najmniej 2 000 zł miesięcznie bez względu na wysokość osobistego wkładu pracy, a nawet mimo zupełnego braku pracy, stanowi w przenikliwym systemie podziału dochodów zespołu adwokackiego solidny podkład warunków bytowych, zmiennych i niepewnych z miesiąca na miesiąc w naszym zawodzie. Lecz bez stosowania rygorów § 35 i 36 rozp. Min. Sprawiedliwości z dnia 28 grudnia 1963 r., autorytatywnie wyjaśnionych wytycznymi Prezydium NRA z 4 marca 1965 r., przywilej ten stał się dla pracy zespołowej i jej braku wręcz antybodźcem ekonomicznym. Ta socjalna zdobycz adwokackiego świata pracy jest niejednokrotnie balastem dla zespołów adwokackich, które nie doceniają skuteczności oddanych im przez ustawodawcę do dysponowania przy kontroli rad adwokackich środków zaradczych przewidzianych w cytowanych przepisach. Wykonanie obowiązku z § 35 ust. 1 ciąży na wszystkich adwokatach we wszystkich zespołach od 1 lutego 1964 r. Natomiast odpowiednie zmniejszenie udziału w części dochodu podlegającej równemu podziałowi w stosunku do adwokatów, którzy osiągają stałe dochody z zajęć ubocznych albo których współmałżonkowie osiągają stałe dochody wymienione w wytycznych Prezydium NRA, słusze jest pozostawione fakultatywnym uchwałom zespołów, ale pod bezwzględnym warunkiem, że adwokaci nie wypracowali na rzecz zespołu kwoty, jaka przypada członkom zespołu z równego podziału. Na mocy uchwały Prezydium NRA z 26 czerwca 1965 r.¹⁴, ustalającej wzór arkusza obliczeniowego wraz z objaśnieniami, analogicznie do § 36 trzeba również — gdy wlicza się zajęcia uboczne — zmniejszyć kwotę wypracowaną przez adwokata dla zespołu o proporcjonalną część kosztów administracyjnych na niego przypadających.

Punkt X wytycznych Prezydium NRA precyzuje szczególne wypadki braku ze strony adwokata pełnego udziału w pracach zespołu. Poza łatwym do stwierdzenia wypadkiem wskazanym pod lit. a) tego punktu, inne wypadki (będące przyczynami „nie usprawiedliwionymi”) braku pełnego udziału w pracach zespołu adwokackiego są w praktyce zazwyczaj kontrowersyjne, jeżeli na podstawie danych okoliczności faktycznych rozważyć je w stosunku do osoby poszczególnego adwokata, mając też charakter wyraźnej penalizacji, przez co wywołują niechęć z racji więzi koleżeńskiej, niejednokrotnie może fałszywie pojmowanej. Dlatego wydaje się pożądane, żeby, dla uproszczenia praktyki, Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej uściśliło pojęcie przyczyny nie usprawiedliwionej przez wyjaśnienie, że w każdym razie

¹³ Wytyczne w sprawie stosowania § 35 i 36 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.XII.1963 r. o zespołach adwokackich (uchwała Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 4 marca 1965 r. — „Palestra” nr 4/65, s. 57).

¹⁴ „Palestra” nr 7—8/65, s. 109 i nast.

niewypracowanie stałego udziału przez trzy miesiące w roku jest podstawą do zastosowania § 36.

Fakultatywność uchwał na podstawie § 35 i 36 rozporządzenia o zesp. adwok. otwiera drogę do indywidualnego traktowania sprawy. Są bowiem izby adwokackie (np. bydgoska, w której odczuwa się brak rezerw dla uzupełnienia ubytku adwokatów w ośrodkach powiatowych, a wobec skierowania 70-latków na KIZ, wynikła konieczność likwidacji szeregu zespołów), w których aplikowanie leków z cytowanych paragrafów nie jest potrzebne. Natomiast ostra i pilna konieczność zapewnienia pracy przede wszystkim adwokatowi jedynym żywicielem rodzin wymaga w zespołach adwokackich (np. w Radomiu), w których pauperyzacja adwokatów już od dłuższego czasu istnieje i niebezpiecznie postępuje jej eskalacja, właściwej polityki bodźców i odważnej postawy kolegów, a także rad adwokackich.

Nie pretendując do syntetycznego obrazu aktualnych newralgicznych trudności impasu zarobkowego w adwokaturze, zadaniem niniejszego artykułu jest wykazanie, że od dawna możemy i powinniśmy sięgnąć po środki zaradcze z rozporządzenia Min. Sprawiedliwości i z wytycznych Prezydium NRA, dzięki zastosowaniu których w nekanych ujemnym bilansem zespołach adwokackich nastąpi od razu kres wypaczonego egalitaryzmu płacowego oraz odpływ adwokatów, o których przykładowo wyżej była mowa, na wysłużone emerytury i przysługujące im renty albo na radcostwa prawne w chłonnej gospodarce społecznej, gdzie oczekuje ich rzetelna praca. Aby wyzwolić gospodarność poszczególnych zespołów, wspomogłaby oddolną inicjatywę uchwała Prezydium NRA zobowiązująca zespoły i rady adwokackie do spowodowania, żeby wykonane zostały przez adwokatów obowiązki, a przez rady adwokackie kontrola uchwał ogólnych zebrań zespołowych w sprawie nieodzownego przestrzegania przepisów § 35 i 36 rozp. o zesp. adwok.

2

WACŁAW OPAŁEK

Czy prokuratorowi przysługuje zażalenie na postanowienie sądu wydane w trybie art. 212 § 2 k.p.k.?

W zestawieniu przepisów nowego i dawnego k.p.k. („Palestra” nr 10—11 z 1969 roku) Autor zestawienia wyraża na str. 114 i 143 pogląd, że prokuratorowi przysługuje zażalenie na postanowienie sądu o zastosowaniu aresztu tymczasowego, wydane w trybie art. 212 § 2 k.p.k.

Takie samo zapatrywanie wyrazili sędziowie w ramach dyskusji nad nowym k.p.k., powołując się na głosy, jakie padły w czasie dyskusji szkoleniowych w sądach wojewódzkich.